

dziecięce czy też zakup zimowych ubrań dla tych najbardziej potrzebujących. Nie przekonały mnie nawet ogromne potrzeby zakupu opału. To wszystko wyglądało tak jakoś banalnie. Podczas jednej z Mszy Św. zerkając na sfatygowany już ołtarz w Jaszkińcu, postanowiłem, że ta właśnie inwestycja będzie godna świętej pamięci pana Janka. Ten ołtarz mamy dzięki niemu. Nie tylko ołtarz, ale i ambonę, i śliczny stolik - kredencję.

Gdy opowiadałem Sybirakom tę historię, wszyscy płakali. Nawet dzieci i mężczyźni. Wszyscy byli jednomyślni, że właśnie tak musimy spożytkować te pieniądze. Ci ludzie są naprawdę wdzięczni. Oni pamiętają Wasz cały ten dobro.

Moi najdrożsi! Każda Wasza ofiara jest dla nas święta i niezwykła. Za nią przecież kryje się Wasza codzienność, Wasza praca i Wasze hojne serce. To naprawdę trzeba mieć wyobraźnię miłości, by tak się dzielić z biednymi, jak Wy to robicie. Z ludźmi, których przecież nie znacie. To jest właśnie Kościół z dużej litery. Od czwartku do poniedziałku wraz z biskupem będziemy się przedzierać przez śniegi tajgi, by nieść Ewangelię, by Duchem Świętym namaszczać tę nieludzką ziemię. Wesprzyjcie nas swoją modlitwą.

O. Artur



Dziękuję wszystkim osobom zaangażowanym w organizacjach świeckich i kościelnych, które działają na terenie archidiecezji katowickiej i które każdego dnia konkretnie pomagają ubogim, wchodząc z nimi w relacje i widząc w nich ludzi.

*Z modlitwą i błogostawieństwem
Wasz biskup Adrian*

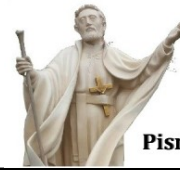
CIEKAWY

Jedne z najstarszych polskich wydań Psalterzy to: **Krakowski** z 1532 roku, **Żoltarz Dawidów** księdza Walentego Wróbla z 1539 roku, **Psalterz Dawidów** Mikołaja Reja najprawdopodobniej z 1541 roku, a także Psalterz Jana Kochanowskiego z 1547 roku.

CYTAT NA DZIŚ

Nie doszliśmy jeszcze do Boga, ale mamy z sobą naszego bliźniego. Weź więc na siebie tego, który ci towarzyszy w drodze, abyś doszedł do Tego, z którym pragniesz przebywać.

św. Augustyn

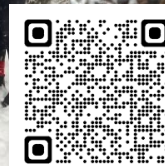


STOŻEK – WYPRAWA ŚNIEŻNYCH ZDOBYWCÓW

Oaza młodzieżowa to nie tylko piątkowa Msza św. i spotkanie w podpiwniczeniu probostwa, to grupa młodzieży, która lubi spędzać razem czas w różny sposób. Dlatego w sobotę 18 listopada jako młodzież oazowa z naszej parafii wyruszyliśmy w Beskid Śląski. Pogoda nas nie przestraszyła! Pomimo nieustających opadów śniegu wspólnie wędrując, przeszliśmy prawie 13 kilometrów i zdobyliśmy szczyt Stożka. Czekaemy na kolejne wyzwania i okazję budowania naszej wspólnoty!

Asia

Orełdzie Papieża Franciszka na XXXVIII Światowy Dzień Młodzieży, Wy, młodzi, jesteście bowiem radosną nadzieją Kościoła i ludzkości, będącej nieustannie w drodze. Chciałbym wziąć was za rękę, żeby wraz z wami wędrować drogą nadziei. Chciałbym rozmawiać z wami o naszych radościach i nadziejach, ale także o smutku i lęku naszych serc i o cierpiącej ludzkości. Młodość to czas pełen nadziei i marzeń, karmiących się pięknem, które wzbogaca nasze życie: wspaniałością stworzenia, relacjami z naszymi bliskimi i przyjaciółmi, przeżyciami artystycznymi i kulturalnymi, wiedzą naukową i techniczną, inicjatywami promującymi pokój, sprawiedliwość i braterstwo, i tak dalej. (...)



Kończy się listopad. Dokładnie 12 listopada 2017 roku z okazji 1000. numeru Wspólnoty gościł w naszej parafii i homilię wygłosił O. Leon Knabit, benedyktyn z Tyńca. Jeszcze mamy w pamięci te pełne skupienia chwile. Celebrowanie Eucharystii, modlitwy, spotkania przy obiedzie i kawie, podczas sprzedaży książek przed naszym kościołem i wreszcie podczas podróży – dzięki uprzejmości Krzysztofa – tam i z powrotem – do Tyńca. Dzień z Ojcem Leonem – z humorem i z uśmiechem ;-) Takim go zapamiętaliśmy, mam nadzieję, że także Wy, Drodzy Czytelnicy i Parafianie,

Eucharystia i obiad z Ojcem Leonem, z uśmiechem ;-)

O. Leon Knabit, który pomimo wielu obowiązków, znalazł czas, aby wziąć udział w obchodach z okazji 1000. numeru „Wspólnoty”, na okładce swojej książki pt. „Przestań narzekać, zacznij żyć” (Tyniec 2017) umieścił takie zdanie: „Każdy dzień to powód do radości i uśmiechu”. Te słowa, to według mnie streszczenie i nauka dla nas. Streszczenie całej postawy Ojca Leona oraz nauka, jak możemy przeżywać – a każdy z nas inaczej – swoje niepowtarzalne powołanie. Tych ciekawych spostrzeżeń w swojej homilii i podczas późniejszych spotkań O. Leon przekazał nam kilka! Jedno z nich mówi o spotkaniu z 5,5 - letnią Hanią w jednym z domów

w Małopolsce. Gdy O. Leon odmówił skosztowania darowanej przez dziecko czekolady, mówiąc, że „już jest stary ;-) i nie je czekolady....” Hania odpowiedziała: - A moja Babcia je czekoladę. Na to O. Leon: - Tak, ale Ty masz nie byle jaką Babcie.... A Hania: - „Nikt nie jest byle jaki. Każdy jest jakiś!” I tak zatytułowana jest kolejna książka, która ukazała się także w roku 2017.

„Nikt nie jest byle jaki... każdy jest jakiś”

Już sam tytuł zawiera to radosne, pełne innego spojrzenia na życie, przesłanie: „Nikt nie jest byle jaki... każdy jest jakiś”. We wstępie Jacka Zelka czytamy takie słowa: „Znam wielu, którzy „oklapli”: mechanizm przeplatany kieratem w wykonywaniu codziennej pracy, zdusił wszelką świeżość spojrzenia i otwartość na nowe. Kiedy pytam: dlaczego nie zajmiesz się czymś dodatkowym, czymś twórczym? Oni mają gotową odpowiedź: Nie mam czasu. I tyle, po co drążyć temat, który zamknęli lata temu. Ich strata, choć szkoda. Moi rozmówcy, to osoby, którym się chce. Nie poddają się w zmaganiach z rzeczywistością i z walką toczoną wewnątrz samych siebie. Oni też nie mają czasu, rodzina czeka, praca wymaga, wspólnota oczekuje, każdy z nich ma swoje słabości, które raz po raz przeszkadzają. Ale powtórzę to jeszcze raz: PASJA i CHEĆ tworzenia napędza ich talenty. Paradoksalnie to, co robią, tworzy

30 LAT

efekt reakcji łańcuchowej – profesjonalizm i zdrowe podejście – przysparzają im coraz więcej projektów, inicjatyw. Krótko: ludzie ich potrzebują. Wiem jedno: jeżeli robisz coś z pasji, nie jest to w żadnym wypadku coś „ciężkiego”, co przerasta nasze możliwości. W takim układzie jesteś w stanie wziąć na siebie jeszcze więcej, bo zwyczajnie to lubisz. Gdy patrzę na niektórych męczenników systemu, którzy prześlizgują się między kolejnymi godzinami w pracy, strach przejmuje widząc ich kondycję – ciągle niezadowolenie, apatia, a w najgorszym razie depresja. Ale czy to takie trudne, aby znaleźć sobie jakiś niewielki przyczółek, w którym realizuję samą/samego siebie. Wydaje się, że jest to dobra praktyka – znalezienie sobie takiej twórczej przestrzeni. Może nie będzie to od razu forma zarabiania pieniędzy, ale stanie się to pewną odskocznią od codziennego mechanizmu i kieratu – dom – rodzina – praca”. Te słowa zawierają też charakterystykę pasji i życia Ojca Leona.

Adam

OLTARZ OD PANA JANKA

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Pozdrawiam serdecznie z Syberii. U nas zima pełną gębą. Śniegu masa, ale mróz nas na razie oszczędza. Największy był w niedzielę. Minus 16. Próba generalna przed zimą.

Teraz między nami jest już 6 godzin różnicy. Wy idziecie spać, a ja wstaję do pracy. Tu czasu się nie przesuwają. Pani Irena jest już w domu. Operacja się udała, ale teraz potrzeba wiele czasu, by dojść do pełni sił. Ostatnim razem trwało to bardzo długo i towarzyszyły temu liczne problemy. Teraz, jak pisze, jest o niebo lepiej, ale przypuszczam, że też jest ciężko.

Proszę o modlitwę

Stefcio dalej w szpitalu. Trochę to jeszcze potrwa. To dziecko bardzo cierpi. Te ostatnie tygodnie były niezwykle pracowite. Z samochodu praktycznie nie wychodziłem. Jutro przyjeżdża do nas ksiądz biskup. Będzie bierzmowanie. Na tym właśnie skupione były nasze przygotowania. 24 osoby przyjmą ten sakrament. 2 dorosłe osoby szykują się do chrztu. Będzie nawet ślub. W kaplicach Jaszkińskich i Anzhero ksiądz biskup poświęci nowe ołtarze.

Ołtarz zamiast kwiatów

Oba są Waszym darem. Szczególnie jednak cennym jest dla mnie ołtarz z Jaszkińskich. Jego ofiarodawcą jest pan Janek z Polski. Cudowna postać. Wraz z małżonką, panią Stasią, wspomagali naszą misję od wielu lat. Przed rokiem Bóg zaprosił go do siebie. Ostatnią wolą pana Janka było, by zamiast kwiatów na pogrzebie złożyć ofiarę misyjną na Syberię. I tak też się stało. Z drżeniem rąk przyjąłem te pieniądze, natychmiast je zamrażając. Nie chciałem ich "tracić" na stołówki